



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA

MESSA CON I CATECHISTI E CON IL MONDO DELLA SCUOLA

OMELIA DI GIOVANNI PAOLO II

Cattedrale di Włocławek - Giovedì, 6 giugno 1991

1. Cieszę się bardzo i Bogu dziękuję, a także organizatorom i obecnym za to, że *na moim pątniczym szlaku znalazła się polska szkoła*, polscy nauczyciele i katecheci, polscy pedagodzy. Witam więc i pozdrawiam nauczycielki i nauczycieli, katechetki i katechetów świeckich, siostry i braci zakonnych, kapłanów. Witam i pozdrawiam księży kardynałów, biskupów, pana ministra, przedstawicieli władz szkolnych i administracji. To stosunkowo niewielkie zgromadzenie jest jednak bardzo reprezentatywne, gdyż są tu także *przedstawiciele rodziców oraz dzieci i młodzieży*. Pragnę, aby słowo mojego pozdrowienia dotarło za waszym pośrednictwem *do wszystkich środowisk*, które reprezentujecie. Do uczących i uczących się, do rodzin i szkół.

Znajdujemy się *w prastarej bazylice* pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w świątyni konsekrowanej w 1411 r., jako wotum za zwycięstwo pod Grunwaldem.

Wspomnijmy, że w tej katedrze otrzymał sakrę biskupią w sierpniu 1939 r., na dwa tygodnie przed wybuchem wojny, wytrawny katecheta i pedagog, *bł. Michał Kozal*, który za okupacji *poniósł śmierć męczeńską za Kościół i Ojczyznę*. Pragnę też przywołać na pamięć chorego wówczas na gruźlicę diakona *Stefana Wyszyńskiego*, któremu tu udzielił święceń kapłańskich również gruźlik, biskup sufragan Wojciech Owczarek w r. 1924. Dzisiaj obaj ci słudzy Kościoła są kandydatami na ołtarze.

2. W tej katedrze usłyszeliśmy przed chwilą słowa ostatniego polecenia, mandatu skierowanego przez Chrystusa do apostołów po wszystkie czasy: *“Uczcie wszystkie narody zachowywać wszystko to, co wam przykazałem”* (Matth. 28, 20). Kościół, wypełniając swoją misję, otwiera się

na wszystkich ludzi każdego języka i narodu, na dzieci, młodzież i dorosłych. *Tak zrodziła się od samego początku i trwa u progu trzeciego tysiąclecia ewangelizacja*, a w jej ramach katechizacja Kościoła, różne formy katechizacji w zależności od wieku, wykształcenia, zawodu, środowiska.

Wysoce znamienna jest tutaj *obecność* przybyłych z całej Polski *nauczycieli i katechetów*, a więc środowiska skupionego wokół szkoły, nauczania i wychowania. Młodzież i dzieci są przyszłością świata, są przyszłością narodu i Kościoła, *są tą przyszłością oni, młodzi ludzie*, ale są nią *w oparciu o rodzinę, o szkołę, o Kościół, o naród, o cały naród*. Dlatego też Sobór Watykański II uczy, iż szkoła “*mocą swego posłannictwa kształtuje . . . władze umysłowe, rozwija zdolność wydawania prawidłowych sądów, wprowadza w dziedzictwo kultury wytworzonej przez przeszłe pokolenia, kształci zmysł wartości, przygotowuje do życia zawodowego, sprzyja dyspozycjom do wzajemnego zrozumienia się, stwarzając przyjazne współzycie wśród wychowanków różniących się charakterem czy pochodzeniem*” (*Gravissimum Educationis*, 5).

Oto w wielkiej syntezie zadanie szkoły, która ma *kształcić i wychowywać*. W podejmowaniu tego zadania nie wystarczy patrzeć tylko w wymaginowaną przyszłość, ale trzeba ją *już teraz* jakoś *tworzyć*, trzeba mieć przed oczyma *całą tradycję* narodu, społeczeństwa, państwa. Powiedział ktoś słusznie, że narody, które tracą pamięć, schodzą do rzędu plemienia.

Jest dziś w toku wielka *dyskusja nad kształtem obecnej i przyszłej Polski*, jest i musi być dyskusja nad *kształtem polskiej szkoły*. Wiemy, jaka ta polska szkoła była podczas zaborów, a potem pod okupacją hitlerowską. To tu, niedaleko stąd, umęczony został polski patriota i syn Kościoła *Franciszek Stryjas za nauczanie* dzieci w prywatnych domach *pacierza i katechizmu*.

Wiemy, jak bardzo trudna - mówiąc z pozycji *interesów i praw rodziny oraz narodu* - była nasza *szkoła* po zakończeniu wojny, kiedy stała się po prostu *terenem walki* ideologicznej, miejscem laicyzacji i sprzeczności między oficjalnym nauczaniem państwowym a tym, *co czuł naród*, czego pragnęła przeciętna polska rodzina, zwłaszcza rodzina wierząca.

Nie jestem tu po to, by przeprowadzać rozliczenia. Jako Pasterz Kościoła pragnę raczej wyrazić uznanie i podziękowanie tym wszystkim wychowawcom i nauczycielom, którzy w trudnych, a czasem *bardzo trudnych warunkach, swoim słowem i postępowaniem*, dzięki odwadze i mądrej roztropności pomogli w ogromnej mierze *zachować i przekazać młodzieży* autentyczne *wartości* chrześcijańskie i narodowe. To ich *świadectwo było* i pozostaje szczególnie cenne.

Przez wiele lat podstawowa katecheza była z konieczności prowadzona w naszym kraju poza szkołą: w punktach katechetycznych i w pomieszczeniach prywatnych organizowanych przez Kościół. Słuchaliśmy przed chwilą słów, w których Chrystus *nakazuje Kościołowi ewangelizację całego świata aż po jego krańce*. *Katechizacja jest jedną z zasadniczych form głoszenia słowa Bożego*, dlatego też na wszystkich chrześcijanach spoczywa, w różnym stopniu oczywiście, ciężar *odpowiedzialności za nią*. *A obowiązkowi temu odpowiada prawo do nauczania i formacji* dzieci i

młodzieży wedle zasad własnej religii. Wynika ono z *prawa człowieka do prawdy, do wolności religijnej, a także z prawa rodziców do religijnego wychowania swoich dzieci.*

3. Dzięki przemianom, jakie dokonują się ostatnio w naszej Ojczyźnie, *katecheza wróciła do sal szkolnych* i znalazła swoje miejsce i odbicie w systemie wychowawczym.

Osobiście bardzo z tego się cieszę. Równocześnie jednak pragnę tu powtórzyć zwrot, którego często używam, bo odbija on żywą prawdę o każdej łasce, o każdym darze: jest wam to *dane* i równocześnie *zadane*. W takim duchu trzeba ten *dar przyjąć* w społeczeństwie chrześcijańskim i tak go sprawować. Potrzeba tutaj *dużo dobrej woli*, wysiłku, wszechstronnej życzliwości ze strony wszystkich: katechetów, nauczycieli, władz oświatowych, rodziców, przede wszystkim ze strony najbardziej zainteresowanych, to znaczy młodzieży i dzieci.

4. Z nauczaniem religii, przede wszystkim religii katolickiej, w większości krajów europejskich wiąże się ogromny wkład energii i środków Kościoła i poszczególnych państw. Należy sobie uświadomić, że z tego względu, jak również dlatego, że obejmuje ono młode pokolenie - dzieci i młodzież - oraz że jego treść jest wyrazem odniesienia do religijnego wymiaru ludzkiego życia, musi być ono uznane za pierwszorzędny wkład w budowanie Europy opartej na dziedzictwie chrześcijańskiej kultury, które jest dziedzictwem wspólnym Europy Wschodniej i Zachodniej; była o tym mowa w czasie niedawnego Sympozjum Rady Episkopatów Europy na temat nauczania religii w szkołach publicznych.

Jednocześnie należy podkreślić, że nie do pogodzenia z prawdą chrześcijańską jest postawa fanatyzmu czy fundamentalizmu tych ludzi, którzy w imię ideologii uważającej się za naukową lub religijną czują się uprawnieni do narzucania innym własnej koncepcji prawdy i dobra. Metodą Kościoła jest poszanowanie wolności przy niezmiennym uznawaniu transcendentnej godności osoby ludzkiej (Ioannis Pauli PP. II, *Centesimus Annus*, 46). Trzeba o tym pamiętać, drodzy bracia i siostry. Ewangeliczna wrażliwość i czujność ochronią nas przed emocjami i wzburzeniem, które łatwo mogą prowadzić do ksenofobii czy jakiejś nietolerancji, sprzecznych z duchem Ewangelii, z duchem Boga, który jest Stwórcą i miłującym wszystkich ludzi Ojcem.

Szkoła, jak uczy wspomniany już dokument soborowy, ma wykluczać wszelki monopol, *“który sprzeciwia się wrodzonym prawom osoby ludzkiej, a także postępowi i upowszechnianiu samej kultury, pokojowemu współżyciu obywateli i pluralizmowi istniejącemu dziś w bardzo licznych społeczeństwach”* (*Gravissimum Educationis*, 6).

Niechże tedy szkoła, a w niej katechizacja - która ma swoje dobrze określone i znane wam cele: wprowadzania wiernych do *świadomego uczestnictwa w życiu Bożym i w życiu Kościoła, do dojrzałej wiary*, ukazywania sensu ludzkiego życia, prowadzenia do świętości poprzez umacnianie w Duchu Świętym więzi z Chrystusem w drodze do Ojca (Gen. Intrs. Cat., «Notificationes», 1973, 21) - *niechże ta szkoła uczy w wolnej Polsce młode pokolenia, a także i starsze, że “właściwego*

korzystania z wolności można się nauczyć tylko przez jej właściwe używanie" (Ioannis XXIII, *Mater et magistra*, 232).

Niech będą uważnie i mądrze szanowane prawa każdego dziecka i młodego człowieka do kształtowania i wyrażania na terenie szkoły *własnego sumienia* zgodnie ze swoją formacją otrzymaną w rodzinie, światopoglądem oraz osobistymi, uczciwymi poszukiwaniami duchowymi.

Kochana młodzieży, drodzy rodzice, katecheci i katechetki, bardzo was proszę, byście nie żalowali trudu i pomysłowości, aby lekcje religii miały swój blask i świeżość, a także ten szczególny urok, jaki z natury Objawienia Bożego jest im właściwy.

5. *Młody człowiek jest wrażliwy na prawdę, sprawiedliwość, piękno, na inne wartości duchowe.*

Młody człowiek pragnie odnaleźć siebie samego, dlatego szuka, czasem burzliwie szuka, prawdziwych wartości i *ceni tych ludzi, którzy ich nauczają i według nich żyją*. Któż z nas nie miał w życiu i nie wspomina z wdzięcznością takiego człowieka: kapłana, nauczyciela, profesora lub przyjaciela, który umiał odsłonić nam nowy świat wartości i wzbudzić dla niego trwały entuzjazm, czy nawet nadać cały kierunek życiu? W naszym świecie, w świecie wielorakiego postępu i rozwoju, ale i dominującego materializmu, młodzież szuka *oparcia w Kościele, który kształtuje wiarę i ukazuje horyzonty chrześcijańskiego humanizmu*.

Jeszcze raz pozwolę sobie zacytować słowa Soboru z tego samego dokumentu: "*Piękne (. . .) i wielkiej doniosłości jest powołanie tych wszystkich, którzy pomagając rodzicom w wypełnieniu ich obowiązku i zastępując społeczność ludzką, podejmują w szkołach zadania wychowawcze; powołanie to wymaga szczególnych przymiotów umysłu i serca, jak najstaranniejszego przygotowania i ciągłej gotowości do odnowy i dostosowania*" (*Gravissimum Educationis*, 5). Tego wszystkim wam, drodzy bracia i siostry, z całego serca życzę.

Tego życzę polskiej szkole i społeczeństwu: całej Ojczyźnie.

6. Na zakończenie może warto przytoczyć jeszcze świadectwo zapisane w aktach beatyfikacyjnych wspomnianego tu Michała Kozala, jakie złożyła o nim Janina Głębocka, bydgoska nauczycielka w tej samej co on szkole. Oto jej słowa:

"Ten młody ksiądz, cichy, małomówny, nie narzucający się nikomu, w krótkim czasie pozyskał sobie szacunek i miłość młodzieży i grona nauczycielskiego. Podczas spowiedzi szkolnych konfesjonał jego był obleżony, choć zazwyczaj uczennice i uczniowie nie lubią się spowiadać u swoich księży profesorów. (. . .) A dla grona nauczycielskiego, wśród którego nie wszyscy byli katolikami praktykującymi, ksiądz Kozal był wzorem prawego człowieka i kapłana katolickiego".

Niech ta wrocławska *katedra*, która tyle nam mówi o Kościele, o Polsce, o ludziach żyjących na tej ziemi, katedra, która jest miejscem nauczania biskupa, a także jego tradycyjnych spotkań z

młodzieżą i nauczycielami, katedra, która dziś przyjmuje nas z całą *gościnnością ziemi kujawskiej*, niech będzie dla wszystkich *przypomnieniem i zachętą do wierności poleceniu Chrystusa*: "Uczcie (. . .) zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (*Matth. 28, 20*).

Powinien bym na tym zakończyć, ale nie mogę. Nie mogę, bo uświadomiłem sobie - wszedłszy naprzód na dziedziniec, gdzie znajduje się chyba większa część uczestników tego spotkania, a potem do katedry - co ja zawdzięczam polskiej szkole. Trudno to wymierzyć, trudno to wyważyć, bo tak bardzo to nosimy w sobie, że po prostu z tym się utożsamiamy. To jesteśmy my! Przecież to zostało nam dane, nam zostało przekazane, zaszczepione. Człowiek jest sobą przez kulturę. Naród jest sobą przez kulturę. Człowiek jest członkiem swojego narodu, uczestnicząc w dziedzictwie jego kultury. To jest olbrzymie dziedzictwo, które zaczyna się od pierwszych słów wypowiedzianych przez dziecko za matką, za rodzicami. I potem cały ten proces wychowawczy: dom, szkoła, Kościół.

Kiedy patrzę na to miasto, na tę rzekę, przypomina mi się, że data mojego urodzenia zbiega się z okresem wielkiego zagrożenia dopiero co odrodzonej Rzeczypospolitej: 1920 r. I tutaj toczyły się decydujące walki. Między innymi tutaj. To wszystko zostało dane temu nowo narodzonemu człowiekowi, który miał przed sobą nieznaną drogę życia, a do tej drogi życia przygotowała go rodzina, szkoła i Kościół, tak jak to wyklada Pius XI w swojej klasycznej encyklice na temat wychowania "*Divini Illius Magistri*".

Ja przez taką szkołę przeszedłem. Ogromnie wiele jej zawdzięczam. Trudno po prostu wymierzyć, jak wiele. Nieraz już o tym mówiłem. Może najbardziej uświadomiłem to sobie, kiedy znalazłem się w Paryżu na wielkim światowym zgromadzeniu UNESCO, gdzie byli przedstawiciele tylu narodów, starych i młodych, europejskich i pozaeuropejskich, gdzie mogłem i musiałem powiedzieć, musiałem wyznać tę prawdę, że naród, któremu odbierano jego polityczną niepodległość w sposób czasem brutalny, gwałtowny, pozostał sobą przez swoją kulturę. I to dziedzictwo każdy z nas, a ja w sposób szczególny, nosimy w sobie. To nam przekazują nasze matki i nasi ojcowie, to nam przekazuje nasza szkoła. To dziedzictwo jest chrześcijańskie, jest więc równocześnie zakorzenione w Kościele, w tysiącleciu chrześcijaństwa polskiego. Dlatego pragnę dzisiaj tu, z tego miejsca i przy okazji tego spotkania, po prostu ucałować jeszcze raz ręce moim rodzicom, a równocześnie ucałować ręce wszystkim moim nauczycielom, nauczycielkom i moim katechetom, którzy uczyli mnie w szkole podstawowej, w gimnazjum, aż do matury, kładąc fundamenta pod przyszłość człowieka.

Dzisiaj, kiedy ta przyszłość stała się jakąś już szczególną rzeczywistością, trudno nie patrzeć wstecz w stronę tych fundamentów i trudno nie poczuwać się do wielkiego długu, długu wdzięczności. I może to świadectwo jest potrzebne dla was, drodzy państwo, bracia i siostry, moi rodacy, którzy na tym nowym etapie dziejów - mało powiedzieć, zajmujecie się sprawą polskiej szkoły - sprawę tę reprezentujecie i realizujecie, wszyscy na swój sposób, od ministerstwa

zaczynając, poprzez kuratoria, poprzez dyrektorów i nauczycieli wszystkich szkół, wszystkich stopni, wszystkich rodzajów. Może trzeba dać to świadectwo, ażeby jasny był wymiar sprawy. Taki jest wymiar tej sprawy. Kościół - nie wiem dlaczego - jest posądzany o to, że chce czego innego. Kościół chce służyć. To jest jego powołanie. Kościół chce służyć, człowiekowi chce służyć, społeczeństwu chce służyć. Proszę tych moich dawnych profesorów, katechetów nieżyjących, ażeby przyjęli, w wymiarze świętych obcowania, to podziękowanie, które im składam dzisiaj, które im składa jeden z ich uczniów, które im składa polski Papież.